

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

[198] Nr 197 (1121)

Na nowej drodze...

Polska zmartwychwstała po raz pierwszy w r. 1918. Odzyskaliśmy wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczął kował nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy dopiero lud polski zaczął sam decydować o swoim losie, bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszaractwo pokonawszy uprzednio lud polski przez kształcili Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjali

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasy posiadające prowa dziły Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapital międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążył fatalnie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski

my że tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwa się pytanie: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższyć jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Zródłem tych wszystkich poczynań jest fakt, że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drzemiące poprzednio, przyniżane przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdol

na sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli sławny „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radośnej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary, jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletniego wolności jest tak bogaty i staje się z każdym rokiem coraz bogatszy. Oto gwarancja, że te wielkie cele jakie stawiamy przed sobą zrealizowania Planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



„Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko - radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.
1943. JÓZEF STALIN.

Sława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia odznaczonych, przy pomocy których Państwo Ludowe nagradzać będzie najlepszych synów za ofiarną i bohaterką pracę, dojrzewala już dawno. Potrzebie tej dawały niejednokrotnie wyraz wystąpienia robotnicze i chłopskie, o potrzebie takich odznaczeń mówił niedawno Kongres Związków Zawodowych. Czuliśmy tę potrzebę my wszyscy, któ-

rzy pragnęliśmy dać wyraz naszej wdzięczności dla najlepszych budowniczych, najmielszych i najoszczędniejszych nowatorów i racjonalizatorów, najlepszych mistrzów oszczędności, najwybitniejszych artystów i naukowców, dla wszystkich ludzi, mających wybitne zasługi w mnożeniu bogactwa narodowego i uświetnianiu kultury narodu.
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozzerwalnie jest z ludem związane
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Żołnierze wojsk lądowych, lotniczy i marynarze, podoficerowie, oficerowie generalowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwu Zw. Radzieckiego i jego bohaterkiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenina do Berlina, wnosząc swój wkład walki i krwi w

działu wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszaractwa przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zraszali. Kopalnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparta na sojuszu robotników i chłopów, władza ludowa podjęła

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zacieki opór reakcji, band faszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło, dokonane w ciągu minionego pięcioletnia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopca, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim
(Dokończenie na str. 2-ej)

w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antynarodową linią antyradzieckiej polityki polskiej burżuazji, zaważył decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dzisiaj, właśnie w piątą rocznicę epokowego wydarzenia — opublikowania Manifestu PKWN — podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdza to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wle-

Zapewnimy ład i spokój w kraju

stojąc niezłomnie na straży zdobyczy mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA, (PAP). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

ROZKAZ SPECJALNY
Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykuwała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterskiego żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnym czynie i krwi tych wszystkich, którzy w mrokach okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należyć będzie do ludzi pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop matorolny i średniorolny odebrał obszarnikom ziemię, zroszoną swoim potem, gdy pod przewodem bohaterskiej polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwości społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszone wstecznicstwo ruszyło w obronę swych fabryk i majątków, w obronę swego „prawa” do wzytku. Potwarzą i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bandycką chciało uniemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu knowanijom wrogów, entuzjazm robotnika i upór chłopu polskiego wzniosł na ruinach nowe kwitnące życie.

Święcimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzniesiony z ruin kraj: huczące łomotem kilofów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemię Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dźwigniętą z ruin Stolicę.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek dopomógł zniweczyć zakusy rodziwej i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterskich instnień złożyliście w obronie zdobyczy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo matorolne w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterskiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy, KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczy klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walcąc o wolność wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowski najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji nędzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przez klęskę spuszczoną ustroju kapitalistycznego.

Stoi przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-letnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wróg klasowy nie złożył broń. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, opłacany i kierowany przez anglosaskich imperialistów i podlegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wróg klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przesłała na usługi obcych Polsce interesów, żerując na najniższych przesądach i fanatyzmie, korzysta z za trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paraliżujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary. Stojcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictwa demokratycznego z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy! Dbajcie o ład publiczny, chrońmy dobro społeczne, otaczajcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i wytchnieniu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego! Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza! Czujnie strzeżcie granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

„Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonale codziennie swe wyszkolenie bojowe, umacniajcie wytrwałą dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie uniemożliwić wroga, zaoszczędzić ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnicie swe zaszczytne powołanie.

Wzmóćcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Rząd radziecki ostrzega podlegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę donieź z dążeniami i interesami narodu radzieckiego. Naród włoski jasno określił swój stosunek do awanturkiej polityki de Gasperiego, nie mającej nie wspólnego z rzeczywistym interesem narodowym Włoch. Wielki ruch protestu przeciwko przystąpieniu do paktu atlantyckiego ogarnął najszersze masy narodu włoskiego. W parlamencie włoskim złożone zostały petycje protestacyjne, podpisane przez miliony obywateli włoskich.

W swojej zdecydowanej wrogości dla polityki paktu atlantyckiego rząd włoski wyraża w niezlicznych strajkach i manifestacjach, w fali występów protestacyjnych, która objęła cały kraj, wszystkie warstwy społeczne, ludzi najróżniejszych przekonań politycznych.

Wbrew jasno wyrażonej woli narodu włoskiego, rząd de Gasperiego przystąpił jednak do paktu atlantyckiego. Przystąpił do niego, że taki był nakaz Waszyngtonu, któremu rząd ten zawdzięcza swe istnienie i utrzymywanie się przy władzy. Tymczasem przy pomocy prześladowań i terroru głos mas ludowych, lekceważąc stanowiska i żądania tych mas amerykańskie i watykańskie marionetki pragną zamieść Włochy w ognisko niepokojów, hasła dla agresywnych planów imperializmu.

Nota radziecka, przypominająca o istnieniu traktatu pokojowego i jego klauzulach, zabraniających Włochom uczestniczenie w jakimkolwiek agresywnym bloku pomoże w ostudzeniu atlantyckiego szału de Gasperiego. Szczęśliwa i spódk. Jest ona poważnym ostrzeżeniem przed skutkami ich awanturkiej polityki.

Nota radziecka jest wyrazem nienajbardziej stanowczych i utrwala pokój, o poszanowanie umów między narodowych, będących podstawą pokojowej współpracy narodów.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania wymienionych rządów, postępowania będącego w sprzeczności z podpisanym przez nich traktatem pokojowym.

Traktat pokojowy z Włochami nawiązał na te ostatnie okoliczności obowiązki. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodlegowania przez Włochy żadnych działań, skierowanych przeciwko państwom z którymi zawarły traktat, jak również nie wstępować w żadne ugrupowanie państw, mające charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązanie, zawarte w traktacie pokojowym. Znalazły się one w gronie państw stawiających sobie agresywne cele. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzul traktatu, wyrażające się w dążeniu do zbrajania się, powiększania swych sił zbrojnych i przemysłowego wojennego, oraz zwrócenie się do rządu USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonania traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomnieli rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego.

Postępowanie to sprzeczne jest również z dążeniami i interesami narodu radzieckiego.

Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA, (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego nadawczego 337-metrowego masywnego anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowo wybudowaną Radiostację Centralną Polskiego

Radia w Raszynie. Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przeddzień 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wznowienia działalności Polskiego Radia.

Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane

Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej). Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczy polskiego robotnika i chłopca.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich sławnych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walki wyzwoleńczej gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Okanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wyrosła z ludu i nierozdzielnie związaną z ludem kadre oficerską i podoficerską.

Szkołą i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy produkującej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozdzielnie braterskiego broni z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie! Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i hołdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

na straży zdobyczy demokracji ludowej.

Wojsko nasze bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów.

Osiągnięcia budowniczych Polski Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wyłączonej pracy szkoleniowej, do podnoszenia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polski Ludowej

rozkazuję:

W bohaterskiej stolicy naszego państwa, w zmartwychwstałej z piólow Warszawy oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i siostr naszych, po ległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontnuuje wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dziś Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krzepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.
Minister Obrony Narodowej MICHAŁ ŻYMIERSKI MARSZAŁEK POLSKI

Sława budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej). Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA, (PAP). Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobowiązanym, złożone w Belwederze w dniu 3 stycznia 1948 roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1948 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Społeczeństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu przagnienu społeczeństwa uczynił za dość Sejm Ustawodawczy, uchwalając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandaru Pracy”.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że

NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Rośnie nieustannie i krzepnie potęgą gospodarczą naszego państwa. Ale w niemniejszym stopniu rosną i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłonione przez naszą bohaterką, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nieustannie dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych niemal codziennie wybijają się w kraju naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Zwiotłość ruchu wysuwania uzdolnionych przodujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielka, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znany zaledwie jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prowizoryczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopci, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczają opieką i pomagają we wszechstronny sposób wysuniętemu kadrom podnoszą codziennie ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie przodujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemyśle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się nie dlatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda nieustępliwa postawa robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czujność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są znanymi, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nie też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczynania na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiodą zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach pokierują pracą nie gorzej od dawnych „speców”, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą.

ST. KARŚNICKI.

Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB Nr. 1

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawkę a pewny głos rzuca krótkie urwane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie” otrzymuje odpowiedź na dręczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr. 1. Na „papierkową” robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkrecona”. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszystkie „śruby” dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszystkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie prędkość, tam skontroluje, czy dobrze brakarze klasyfikują tkaninę, wpada na sale produkcyjne i do biur — czyni gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swego pracowitego dnia. Pozostały teraz sprawy biurowe — przejrzanie stosu papierów, które narzuciły się od rana na biurko. W ciszy gabinetu rozstrzyga się niejako ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba zdecydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonany plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji. — Snuje myśli tow. Józwiaka kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on ręczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedwójnej przeżywał lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczej potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr. 1, dalej kierownikiem Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr. 6. I wreszcie znów w jednym, ale tym razem jako naczelnego dyrektora tego giganta prze-

mysłu włókienniczego. Oto szczerze po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenili w pełni władze Polski Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludźmi, którzy pracują przy tych małych i dużych zakładach, ma pewnie im możliwie najlepsze warunki pracy, wpuścił przynajmniej do zawodu, jak wykonują, słusznie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Dłutami telefonicznymi jak siatka nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Splatają się z nią wszystkie jego myśli i plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca da ludziom więcej radości i szczęścia.

Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo słuszarzem kolejowym, następnie maszynistą. Było nas w domu pięć osób, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakiego dać by pragneli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki dokształcaniu się, zdałem uzyskać pracę kanceli-

sty „Szczytem” mojej kariery przedwojennej było osiągnięcie X grupy uposażenia, gdyż jako kancelista pracowałem przez 11 lat w 11-iej grupie uposażenia! Ponieważ od początku mojej pracy w kolejniectwie brałem czynny udział w pracach Związku Zawodowego Kolejarzy, przeto systematycznie pomijano mnie w awansach. Lata okupacji cofnęły mnie znów do pracy robotnika.

Z chwilą wyzwolenia naszego kraju zgłosiłem się niezwłocznie do pracy w Skarżysku, gdzie zatrudniono mnie w magazynie zasobów. Państwo Ludowe nie zapominało o mnie: już po miesiącu pracy w magazynie zasobów w Skarżysku, przeniesiono mnie do Dyrekcji Okręgowej na stanowisko kierownika działu, a w roku 1948 mianowano mnie zastępcą Naczelnika Służby Zasobów Dyrekcji Okręgowej w Łodzi.

Jestem pewien że gdybym nawet w okresie przedwojennym pracował na kolei kilkadziesiąt lat, nie uzyskałbym nigdy takiego awansu. Przed wojną byłem tylko inteligentnym proletariuszem, kancelistą na najniższym szczeblu hierarchii urzędowej. Dziś, dzięki demokratyzacji życia w Polsce ja, Henryk Sierpiński, syn maszynisty kolejowego, zasiedam na stanowisku, które przed 1939 rokiem dostępne było jedynie dla uprzywilejowanych zwolenników sanacyjnego reżimu...

Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu

W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszystkim oprawiona w ramki laurka. Zyczeniami, które zamknęły się w rzędach złotych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, żegnały robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakową, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, stała się jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy krótkim tkackim, w ciężkich latach kryzysu i wycisku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozesała się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-



nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczoności” i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podjąć nowym zadaniom dawna tkaczka od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmiali się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjalnie na to stanowisko kierowani „panowie”.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Eforze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

— Tajemnicą mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie oderwałam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas posprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wsak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa układać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinkę przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze być pełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej.

Awans społeczny robotnika folwarcznego

Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarńskich. Pracując skończył w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywał wiedzę: uczył się po godzinach pracy i w końcu udało mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświeta kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkiej wysiłkiem nauki. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu” pracować w obszarńskich majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać pracę, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzysz Dulniak z razami policyjnej pałki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwiecie bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

Tak oto dawny robotnik folwarczy dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.



Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urzęduje tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście produkuje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko” 85 kol ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie.

— Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak. — Najczęściej „bezrobotnym”. Były okresy, kiedy pracował dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem niby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odbieranie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były sztyki w szkole, gdy dowiedziano się, że należę do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja”. Później wybuchła wojna — wywieziono mnie na robo-

ty do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrałem się z radością. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczyć. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrałem mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy?

— Jak się czuję? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO. O CZYM MAREZYLEM PRZED WOJNA. Przede wszystkim naukę w obrzonym kierunku — pracy społecznej. Jednocześnie mam możliwość pogłębiać praktyka.

Pięć lat odbudowy i

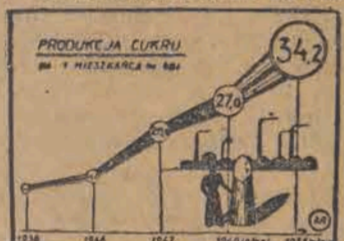
Właściwie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej tego frontu Polska z jej dwudziestopięcioletnią ludnością, świadomą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z wielką, pięć lat pod względem wielkości produkcją węgla, z wielką produkcją cynku, z szybko i pomyślnie rozwijającą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozgarniętą siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego rozwijamy i wzmacniamy siłę pokoju.

Bolesław Bierut

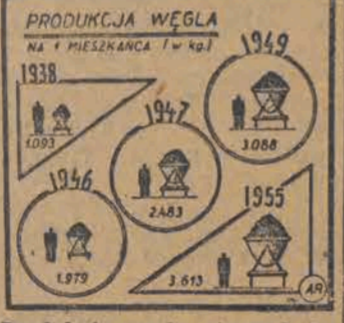


Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa - Śródmieście. Na zdjęciu - pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście linii średnicowej.

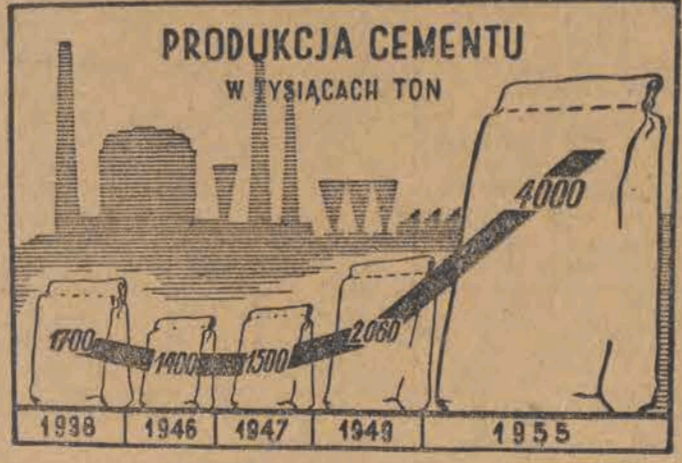


Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych po niższej własnej cenie.

Produkcja cukru w Polsce Ludowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecną przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennej przemysłu polskiego. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1,093 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń już w 1946 r. niemal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy potroimy ją. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3,613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobywa przedwojennej.



Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci w robami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzieś indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

W. Wende

Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

SMUTNE DZIEDZICTWO
Na zniszczenia, których dokonał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się: zdemontowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego, zniszczenia kapitału obrotowego, oraz zniszczenia kadr fachowców. Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:

W wyniku wojny straciliśmy 49 proc. wrzecion bawełnianych, 49 proc. wrzecion zgrzebnych wlnianych, 22 proc. wrzecion lnianych, konopnych i jutowych, 48,3 proc. krosien bawełnianych, 36,3 proc. krosien wlnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

PLANOWE I OBOWIĄZUJĄCE NISZCZENIE

Po zniszczeniu zostały dokonane przede wszystkim w ośrodkach łódzkim i białostockim, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Osser, Rosenblat i Silberstein i wiele innych likwidowali Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny poprostu z okien i rozbite kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczono to miało charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczone przedziałnie. Oprócz tego przeszło 25 proc. maszyn zostało przez okupanta zdemontowanych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, podczas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

Z pozostałych fabryk okupant wywiózł wszystkie zapasy surowcowe, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

ROBOTNICZY PRZEJMUNIA FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorskich, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szczupły aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałmy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczenie, przejmowanie fabryk w administracji i częściowo uruchomienie było powierzone oddzielnej inicjatywie mas pracujących.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyślnie rozstrzygnięta dzięki natychmiastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wlny i celulozy, które nadeszły w nie, spełnia 2 miesiące po oswobodzeniu Łodzi.

Była to rzeczywiście braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowca ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby opóźnieni w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Po zakończeniu wojny naszym zadaniem produkcji było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wrócili do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja cegieł i stali wzrosła. Nie znalazłszy ani kryzysów zaopatrzeniowych, ani kryzysów nadprodukcji, nie zna

liśmy i nie znamy zjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stałe sił roboczych. Posiadamy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwuzmianową, a w szczególnych wypadkach na pracę trzyzmianową.

PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszenia parku maszynowego. Zapomnieliśmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowa-liśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937:

tkanin bawełn. o 60 proc. więcej, tkanin wlnianych o 188 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stало się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej, dzięki wytrwałości i umiejętności dziesiątków tysięcy przodowników pracy przemysłu włókienniczego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi 300-tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpiemy na nadprodukcję, a przeciwnie, pojemność naszego rynku wewnętrznego tak szybko wzrosła, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych. Sporo trudności i kwasów wśród odbiorców wywołuje również zbyt częsta produkcja w niektórych zwłaszcza fabrykach kąpielskiej jakości produkcji.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i owdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie sześciolletnim będzie rosła produkcja naszego polskiego, społecznego przemysłu włókienniczego.

Pomoc Wielkiego Sojusznika pozwala budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode nasze państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

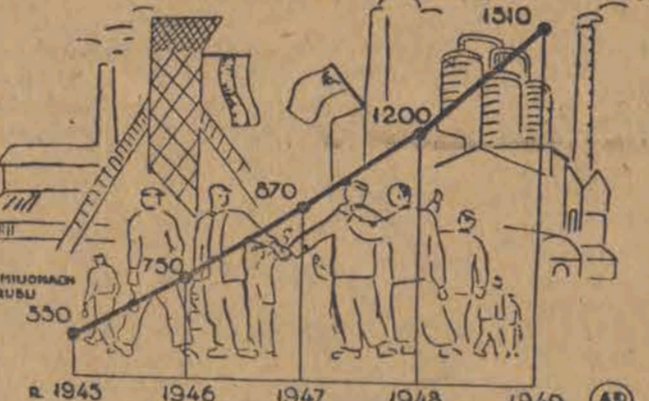
Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawleń ruszył podówczas przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 r., Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mln. dolarów. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podnosi wzajemne obroty do 159 mln. dol. i wkrótce zostaje uzupełniona umową dodatkową, mocą której Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu towarowego, który to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarem po dwu latach.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą oka-

WSPÓLPRACA GOSPODARZA POLSKO-RADZIECKA



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwinąć się dopiero w okresie powojennym, za rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1.510 milionów rubli.

Za nam Związek Radziecki w momencie, gdy sam przeżywał trudności, będące następstwem nie zlikwidowanych jeszcze całkowicie zniszczeń wojennych oraz okresie ciężkiej posuchy, która dotknęła rolnictwo ZSRR w r. 1946.

W styczniu 194 r. zostaje podpisana 5-letnia umowa handlowa między Polską i ZSRR, która podwyższa wzajemne obroty roczne do 200 mln. dol., a ponadto zabezpiecza Polsce dostawę sprzętu przemysłowego (maszyny i urządzenia całych fabryk, z wielką hutą na czele) na sumę 450 mln. dol., przy czym należność za te dostawy uiszczyć mamy w 5 lat od chwili ich wykonania.

Wreszcie w czerwcu 1949 r. podpisana zostaje w Moskwie umowa trzyletnia pomiędzy Polską, ZSRR i Finlandią, dzięki której powiększając ogólną sumę obrotów naszych o dalsze 30 mln. dol. otrzymamy za węgiel potrzebne tłuszcz przemysłowe i inne cenne surowce.

Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci w robami gotowymi, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej” która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzieś indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

NA DRODZE

Ponury był bilans Polski w chwili zakończenia wojny. Straty nasze wyrażały się niebywale wysokimi liczbami. Około 6 milionów ludzi zamordowanych i 38 procent majątku narodowego zniszczonych. — Te dwie e fry mówią wyraźnie w jak strasznej sytuacji znaleźliśmy się po wypędzeniu hitlerowskich barbarzyńców. Polska obok Związku Radzieckiego należała do krajów, które uległy największemu spustoszeniu w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej.

Gdy dziś po pięciu latach spoglądamy poza siebie i podsumujemy nasz dorobek, trudno nie wspomnieć z uśmiechem i dumą o przewidywanym „zyciowym” nam zagranicznych ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że odbudowa Polski musi potrwać kilkanaście, a na wiek kilkadziesiąt lat. Jeszcze w latach 1946—1947 prorokowano nam — niechybną katastrofę. W wypadku zrezygnowania ze sławetnej „pomocy” Marshalla Rzeczywistość okazała się inna, zresztą nie bardzo miła i przyjemna dla naszych „pryjaciół”. Na rynkach zagranicznych panuje polski węgiel, doskonale świadczą o naszej sile i przężności o gospodarce, stanowiącej poważny czynnik odbudowy nie tylko Polski, ale i wielu innych krajów Europy. Szereg innych naszych wytworów — włókienniczych, metalowych a nawet spożywczych chętnie u nas zakupuje za granicą. Polska Ludowa stała się poszukiwanym partnerem w dziedzinie wymiany międzynarodowej. Jednocześnie głośno stały

się w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które zapewniły nam w rekordowo krótkim czasie pełną stabilizację gospodarczą.

Bo też droga, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparte na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszego ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednocześnie zwycięskiej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemniem reakcyjnym, z Mikołajczykowami PSL-em, z dywersantami i sabotażystami, emisarzami szani wrogą klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywałej ofiarności i entuzjasmu ludu polskiego, świadomie budującego dla siebie i dla swych dzieci lepszą przyszłość. Ta twórcza wola świata pracy spotkała się z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który w równie ciężkim dla siebie okresie uchronił nas od głodu przez dostawę olbrzymich ilości zboża i innych artykułów żywnościowych oraz umożliwił rozbudowę naszego przemysłu dzięki dostawom niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego re-

rozbudowy gospodarczej

Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szwecha

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie miągami przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracowali? — tego tow. Marian Szwech już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wdrówek: działalność lewicowa, praca w Związkach Zawodowych. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, niedźnia zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żyj człowieku jak chcesz.

Często zaglądała do jego mieszkania bieda, gdy tygodnie i miesiące wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warsztacie, pracował kilka dni w ty

godzin, bo fabryka nie miała za mówień, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodził do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbował kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czynszu, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim” nazwał

Kolo historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko poza sobą lata niedoli i niesprawiedliwej włości społecznej. Z wiru wydarzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szwecha i milionów jemu podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu stały się wszystkie dobra, zazdrośnie strzeżone przed wojną przez kapitalistów i obywateli.

Nie skępowany spekulacjami interesami, niezależny od złozy dobrej koniunktury, prze-

myst nasz rozwija się wspaniale. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rosnące się fabryki huty i kopalnie wolały o jak najwięcej rąk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto kobieta trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie.

Chcecie wiedzieć, jak ułożyło się obecnie życie tow. Szwecha? Jako jeden z pierwszych przyszedł zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przędzalni. W ciągu czterech lat robotniczy nie przeżywał ani jednej redukcji. Córka tow. Szwecha ta, którą usunęto z „handlowki”, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, ma ją możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szwecha z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szwecha brakarza z PZPB Nr 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczerą i serdeczną Matką otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

Sam.

Pokolenie Pstrowskich przy pracy



Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipcowego w chwili gdy kończąc plan trzyletni i przygotowując podstawy i wytyczne dla planu sześciolletniego mamy przed sobą jasną perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją z zapalem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbrzmiewała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posuwała się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Pstrowski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajeński, który wykazał niezbicie, że zastosowanie odpowiedzialnych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwala na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o uzmożenie wydajności pracy.

Dziś rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonany i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dziś obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.



Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli idzie o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego będzie to potroiło się.

Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziesięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1938 r. wypadło zaledwie 110 cm wełny na jednego mieszkańca.

Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach



SUKCESÓW

alizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za mykamy ogromnym sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżna chociażby zaznajomienie się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczy, że w strukturze ekonomicznej naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zafanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stały wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześciolletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczeń dokonanych w ramach Czynu Kongresowego i Czynu Majaowego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Mine, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdzając, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju: „Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

PO PIERWSZE: znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania,

PO DRUGIE: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki,

PO TRZECIE: poczynić istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu,

PO CZWARTE: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokich mas pracujących“.

Te założenia Planu sześciolletniego będą zrealizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom ze Związkiem Radzieckim — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczemu entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrować nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,



przypadająca na jednego mieszkańca, jest miernikiem ogólnym, w którym

mięci się dorobek całej naszej gospodarki. Gdy rośnie dochód narodowy — rośnie w kraju dobrobyt. Nie wolno jednak zapominać o jednym, że aby podnieść z roku na rok ten dochód, trzeba inwestować

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosząc na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic i dlatego nasza gospodarka była w tak opłakanym stanie.

Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swoi”. Te zaniedbania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry. W pięć lat po wojnie osiągnęliśmy, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych i mimo wysiłków okupanta zmierzających w kierunku planowego zniszczenia naszej gospodarki, prawie dwukrotny wzrost dochodu narodowego na głowę ludności w porównaniu z „najlepszym” rokiem okresu przedwojennego.

Dzięki wciąż wzrastającym nakładom inwestycyjnym w ostatnim roku planu sześciolletniego, nasz dochód narodowy na jednego mieszkańca wyniósł 1.404 zł (w walucie przedwojennej), to jest przeszło trzykrotnie więcej niż w roku 1938.

W szybkim tempie wyrównujemy zaniedbania okresu przedwojennego. Polska która przed wojną była jednym z najbardziej gospodarczo zaofianych krajów w Europie, staje coraz bliżej przodujących państw wielkoprzemysłowych. Plan sześciolletni, plan budowy podstaw socjalizmu będzie dla nas odskocznią do dalszego, jeszcze szybszego i wspanialszego rozwoju. Zbudujemy Polskę dostatką i dobrobytu, Polskę silną, siłą i jednością klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, Polskę socjalistyczną.

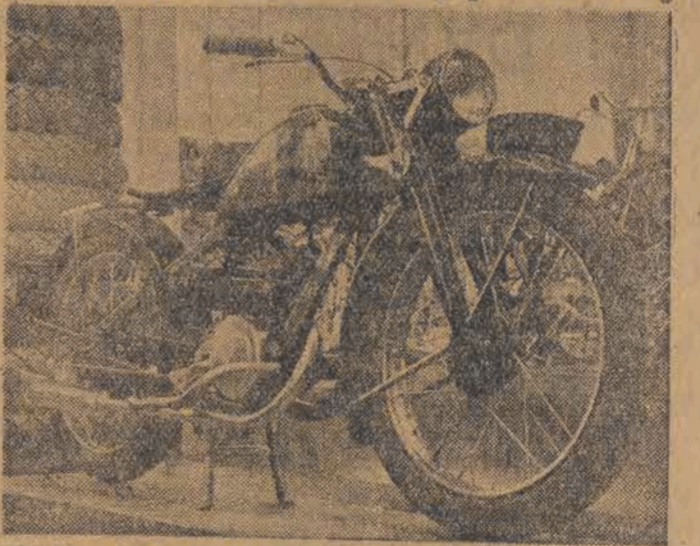
Cały kraj pokrył się gęstą siecią żłobków, domów dziecka i przedszkoli. Jest to wyrazem troski państwa ludowego o młode pokolenie. Na zdjęciu — posilek w prewentorium przeciwgruźliczym.



Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniąca glazurą. Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii, bijąc inne maszyny produkcji zagranicznej.

Pierwsza partia odbudowy

Na zagrodzonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już oglądała złożone tu części przęsła, doprowadzonej kolejki i obrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również obrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczerzy i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując do zakłóceń mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta zwiędzali postęp robót. Jeszcze dokuczliwy ziąb szedł od rzeki.

— Zanira motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancie larii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarznęte kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzonych, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chętnie przez okno na teren budowy, aby nie tracił czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwała teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przęsła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przeszkodach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przęsła z dworca, o późniejszym przeprowadzeniu torów kolejki dowozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucichł. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarzniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzone przęsło budowało się dwa lata... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tem pie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przy szłości.

Zebrani przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodą, posuwając się wśród gładów nad brzeżnych i sterującego żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokując się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpi ku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłuszającego dźwięku żelastwa ukazując ściete przez mróz twarze,

szczerbiały po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na łód, za filar, gdzie było nieco zaciszniej. Niekiedy otrząsali się jak po kąpieli.

— Teraz do góry, na wierzchołki — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyżej?... Jeszcze dalej?..



Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przęsła, niewypelnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojazdów po obu jego stronach. Most pontonowy przenoszą właśnie na jej przypływ. Wobec tych prac cały ruch szedł teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatory tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelił, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jerolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nieręczystym światłem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza

przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu. Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych to rów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Most Poniatowskiego

Historia

gnie nas i lamie,
nigdy nie zginie,
Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
Lecz — „nie zginęła”,
my ją dźwigniemy
sami!

Sterczą pod niebo
gruzy Warszawy,
ure robota
nad rumowiskiem:
z gruzów zwycięstwa,
z odlamków sławy
most budujemy
z odlamków sławy
przez Wisłę.
Lud,
co przed urogiem
karku nie schylał,
dźwiga za przesiłem przęsło.
Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo.
Most — narodowi,
roboczym masom,
niech przezeń przejdą
wojskiem.
Trzeba zapata,
trudu i czasu.
Most budujemy:
Polskę.

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrówą,
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.
Dymią odświętnie, dymią na nowo.
Wieża pociągi — wskroś po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,
poprzez codzienność, poprzez ojczyznę
od Sandomierza do Koła brzegu.

Plugi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!
Żeby okrzepła, żeby wyrosła
własna — robocza, a nie znów pańska —
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,
dzwonią kowadła, grają ma szyny,
rośnie piętrami Rzeczpospolita —
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUSZ KUBIAK

Rzecz o trasie W-Z (fragment)

O, ludzie „Betonstalu”. Ludzie „Mostostalu” —
Umiłowali jasność nieba i czerń ziemi.
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś oddaje
co dzień swoje nagłe ręce, w których dobroć drzemie.
Inżynier wskazuje
na planie punkt. — Tu właśnie ludzie z „Mostostalu”
z braku miejsca na ładzie montują na wodzie,
na barkach — części mostu. Ci sami filary
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fali.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przęsła.
Nie chcieli wierzyć w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć!
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro zator kry się spiętrzał,
granatami wbił. W lodowatą pierś.

Ufni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalał
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostalu”
położą kratownice. Drugi most Warszawa.

Tak wiosną odrastają galezie i liście.
I jest wiatr. Są gołębie. Niebywała chwila.
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drzy płomien.
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownice.
Oto Huta Batory, jak miłosny list.
wysłała ponad Wisłę czystą jasną blachę.
Huta Bankowa — kątowniki,
Huta Łabędzi — uniwersale,
Huta Zawiercie — płaskowniki,
Stalowa Wola — stal.

I wodę ogniem łączą. I żelazo z drzewem.
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.
Idą koła. Owoce. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.
Jest noc. Są lampy. Księżyce. Ludzie śpią już. — Tutaj
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dłuca.

Złączenie obu brzegów leży w Jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść
prosić tego pyszałka, bogacza
Chojnackiego cierpi z rozdraż-
nienia i tracił ochotę do roboty i
do jada.

— A może nie pójdę, może u-
dam się do Teofila Pyłki — mó-
wił do żony i podnosił twarz na-
dąsaną, okoloną po bokach jak
czarną wstążką, kielkującym za-
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-
wanych działkach. Suchy Józef
orał, Kofnada Mikołaj rozwodził
gnój, chłopaki Kuby Gajdeczki
spuszczali wodę z łąki i popiół sia-
li na swojej niwie. Wojtek ogar-
nał spojrzaniem zachmurzone spo-
kójne niebo i uczył ucisk w pier-
si, wszystka krew zadrzała w nim
znów, by lecieć na swoje hekta-
ry i robić, robić, orać, bronoować,
siał, oddechem później grzać kiel
kujące zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-
cydował Wojtek. Zakurzył papie-
rosa i naciągnął kaszkiet na
prawe ucho, drobny z postawy,
lecz rzucający się tak w oczy, z
powodu smagłej, cygańskiej nie-
mal cery i połyskliwych czar-
nych źrenic, udał się przez dziu-
rę w płocie na obejście swego są-
siada. Chojnacki, oczywiście nie
wyszedł mu naprzeciw zachował
się tak, jakby wcale nie zauwa-
żył gościa, nakładał słomę, krzy-
czał na córkę, by z większym po-
śpiechem odgarniała ścieżkę i do-
wcipkował z kimś, siedzącym w
zapole na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z
dziesięć minut, skóra drgała mu
na policzkach, dłonie mimo woli
kurczyły się i rozprężyły.

— A, to ty, Suchy, no, co po-
wiesz? — zawołał nagle Chojnac-
ki i rad z dowcipu, który zamie-
rzał wypowiedzieć, zachichotał.
Sprzykrzyła ci się twoja baba,
do Staszki mojejś przyszedł?

— Chciałem byście mi dali ko-
nia do orki — wyszeptał Wojtek,
lecz zbladł, bo wysoki, z rudym
wosem i długim jak dziób nosem
Chojnacki, parsknął śmiechem w
dalszym ciągu.

— Odrobię, dajcie, dajcie...!

— A gdzie to chcesz orać,
gdzie ty masz pole? Na tej pół-
mordze, co ci Marysia wniosła,
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.

— Co? Przecie wiesz będą za-
to, gdy kto nie odda dworskiej
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,
Wojtus!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-
małem.

— Tak? Idź więc do tych po-
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?

— Idź pókim dobry — zatrząsł
się nagle Chojnacki i czerwienią-
jąc na twarzy wyszedł przed sto-
dołę.

— O co wam idzie?

— Psiakrew, robić się, żyć jak
dotąd nie chce, krwawicą hrab-
ską chce się świnię tuczyć. Na ko-
lanach będziesz jeszcze prosił o
przebaczenie, bykowiec będę
cie walić że aż ziemię będziesz
gryzł. — Słyszysz Józek, sły-
szysz? — odwrócił się Chojnacki
do siedzącego chłopca w zapole —
dziady zaczynają rezykować i sta-
wiać się. Kto cie Suchy, uczw ro-
zumu, byk, kozieł czy kulawy
pies? A do kościółka, do spowiedzi
i całować nas po rękach, byśmy
ci znów pozwolili żyć!

Wojtek trząsł się od gniewu,
ale nie dał się ponieść uczuciom,
szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, do-
czekam się zmiany, skopię ja
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie
wypuszczę ja waszych słów z pa-
mięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,
wciąż jeszcze wzburzony, wy-
szedł z domu i skierował się na
wieś. Wahał się chwilę, ale udał
się w końcu do Pawła Gajdeczki.
Niespodziewanie teraz poszczę-
ściło mu się. Gajdeczka wypoży-
czył mu pługa, bron i uprzyży-
czył Doradza przy tym jeszcze jak
trzeba się obchodzić z krową w
czasie orki, by jak najwięcej zro-
bić, a bydlecia mimo to nie zmę-
czyć.

— Gajdeczka to dobry, uczyn-
ny chłop — wzruszył się Wojtek
leżąc już w łożku.

— Śpijmy, rano czeka nas ha-
rówka — zamruczała Marysia i
oddychała ciężko, łapała jakby o-
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-
li na nogach...

...Wyprzągł Wiśnioczę, puścił
ją na łąkę i stanął przy skraju
swojej działki, popatrzył na pług
z takim napięciem jakby się sam
zapracował chciał do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho-
na krowieś przyjechał, uparty
chłop z ciebie! — rozległ się na-
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-
tek i odwracając się zobaczył
przed sobą Kaspra Wojtawca, ja-
snowłosego pigowatego, młodego
chłopa, jadącego wolno na ca-
pigach pługa ku wsi.

— Obiecują nas strzylać, ale
nie trza się bać. Wszystkich nas
nie powystrzelają, trza robić, trza
siał. Piękna ziemia, aż serce się
raduje do tej nowej orki — wo-
tał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.
Krowa mi padnie, nie podola.

— W samej rzeczy krowa nie
wiele poradzi. Zaczekaj do po-
jutra, ja ci zorze i zasieję, wy-
kręcisz snopki i poszyjesz mi cha-
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybąkał
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-
jej myśli.

Po chwili Kasper kołmi, Woj-
tek popędzając krowę wracał do
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-
szy, rozgadał się i opowiedział
Kasprowi jak go to wczoraj przy-
jął bogacz Chojnacki.

— To filut, ale będzie on jeszcze
chodził bez tej swojej czerwonej
puchy na zębie — rzekł Kasper i,
zdejmując kaszkiet, odgarnął go-
stą, jasną jak święta strzechę czu-
prnę z czoła. — Zobaczysz, nie
oni wygrają, my wygramy...

Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

J eżeli spojrzymy na drogę, którą w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić oibrzymi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszytych przemian natury ustrojowej i społecznej.

J ako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyły w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

L iczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników zespołów świetlicowych i kółek chóralskich mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonały Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowni teatralnej, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobnomieszczańsko-inteligenckiej widownia stała się inteligencko-robotnicza, a rozwój teatrów i imprez objadrowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Z dajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrdu dnia w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z chlebem powszednim. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokiej warstw naszego społeczeństwa.

Z właszcza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatry, radio i w znacznym stopniu film stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmirą społecznie szkodliwą została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

P unkt ciężkości naszej ofensywy przesunął się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

N owy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezideowość, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka godnie były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

P od tym hasłem odbywały się wszystkie ostatnie zjazdy pisarzy, kompozytorów, artystów i dramaturgów, zjazdy, które wykazały głębokość przełomu, jaki już się dokonał i jaki się co-

dzienne dokonywuje w umysłach naszych twórców.

P ięćlecie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

J uż najbliższy sezon teatralny będzie zawierał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Górczyckiej, Karczewskiej, Brandstettera, Wirskiego, Waldena, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

M inisterstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku odbędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Pustkowie”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Czarni żleb”, zachęcających już o naszą rzeczywistość.

S ezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką, ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie o stworzenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

P od znakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską odbędzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łagowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesieni 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

S wiadectwem dokonywującą się przełomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

N a tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybija się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

R ozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębianiem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochłopkowa i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięćlecia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgują się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzbogaca się kultura naszych narodów (na szczyt wolnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoich najgłębszych treści i narodową z bogactwa form artystycznego wyrazu.

D rogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na drodze, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

P owołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto rzucić okiem na ubiegłą cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

KWITNIE PRACA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,311 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,232 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych. Wyrzeczona go Uniw. Jagielloński w Krakowie, dorównują Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni zadanie dojrzałej potrzebie społecznej, pozwalając pobierać wyższe wykształcenie przede wszystkim dzieciom rzeszy robotniczych Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znacznie mniej zniszczone niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższej okolicy dojeżdżać do studiów w Łodzi.

W dodatku należy pamiętać, że najszersze sfery robotnicze łódzian i młodzież wiejska z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chętnych się kształcić jednostek.

I trzeba widzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze, że młodzież tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zaganił już można powiedzieć całkowicie typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze.

Najlepiej świadczą o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swjej działalności udzielił już 1139 magisteriów, 83 doktoratów i 25 habilitacji.

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

TRUDNE BYŁY POZATKI...

A przecież na to, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych na poziomie uniwersyteckim, a więc najwyższym — trzeba nie tylko słuchaczy i ich pracy, ale wyjątkowej pracy profesorów i sił pomocniczych — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio uzbrojonych zakładów, pracowni, klinik i bibliotek. Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkunastu słuchaczy, wojnę profesorów — a poza tym, jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w nienajlepszym stanie lokali rozrzuconych po całym mieście...

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podziałała pobudzająco na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kotarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymanowski, prof. Kolanowski, prof. dr. Chałasiński, prof. Wilczkowski — i obecnie zarządzający prof. Jakubowski, jak również dekan i prodziekan 6-ciu Wydziałów nie ulekli się pracy organizacyjnej. Pomogli mu z całym sił wzeszy powołani profesorowie — kierownicy poszczególnych zakładów, pracowni, adiunkci, asystenci, wszyscy członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnimi wynikami.

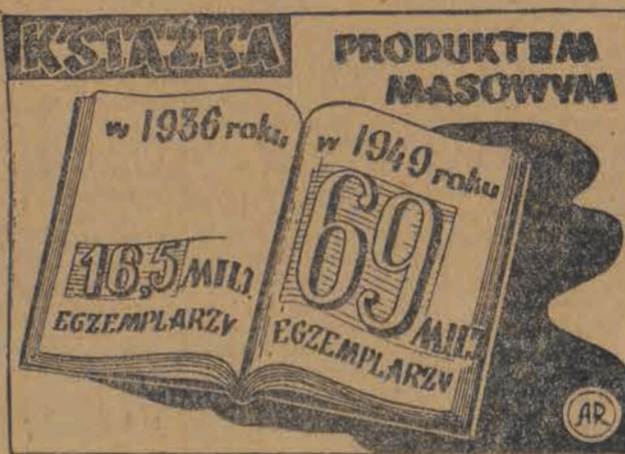
OSIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIWERSYTECKIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziękowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta“.

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

SZKOLNICTWO W POLSCE LUDOWEJ			
	1938/39 - 35 mil. ludności	1948/49 - 25 mil. ludności	
PRZEDSZKOLA	1,659	83,338	5,239 240,899
SZKOLY ŚREDNIE	777	221,400	823 337,700
SZKOLY I KURSY ZAWODOWE	1,582	216,500	3,247 506,500



będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studijującym i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowa nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytej działalności przez niektóre wydziały uczelni (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego)!

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZNIEJSZE BRAKI

Coprawda wszczeto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego zlozonego z kilkunastu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Radia, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyśleć środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedociągnięcia lokalowe i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas?

Trudno mi tu dawać jakiejś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowiednie jej czynniki samorządowe i społeczne — zapewno wejrzą w te sprawy. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się poszczycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzekania, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosną, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wynosił 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1,003,000 egz. Rok 1947 przynosił skok — do 2,095,000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potrzebny skok — do 4,811,000 w ROKU 1949.

Kol. Stanisław Dębski
przodownik pracy
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorem. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wtedy należącym do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od małego musiał pracować bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostaje w majątku. Jego marzeniem jest użarnić traktor, ma zamiar iść do mechaniki.
— Kolejno byłem pomocnikiem na traktorze, potem kierowcą, ale wykazywałem jeszcze poważne braki w pracy. Nie znałem jeszcze dobrze maszyny. W lutym 1948 r. administracja wysłała mnie na kurs traktorzystów. Poznałem wtedy dokładnie moje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terenie, w którym miał zasować 300 ha, zasował faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zasując 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrobił 150 procent normy.

— Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to go służy.

Kol. Janina Stankiewicz
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jedzie na Festiwal SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próżnika. Prócz pracy zawodowej bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysięgu pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Przejęta jej produkcja wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Fyzyk Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próżnika i z tej funkcji wywiązują się tak samo dobrze, jak wywiązywała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzą ją młodzieży zakładów.



TRYBUNA młodych

Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił najszersze masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy obywateli i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe zupełnie perspektywy rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipcowy rozkuł młode robotnicze i chłopskie ręce, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę.

Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego stworzyła przed młodzieżą niespotykane dotąd możliwości.

Zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną nie miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś uczy się w Szkołach Przemysłowo-Przemysłowych. Młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle ma ustawowo zagwarantowaną możliwość dokształcania się, zdobywania rzetelnych kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powstająca organizacja „Szkoła Politechniczna” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Uruchomienie Kursów Przygotowania wawczych na Wyższe Uczelnie rozbudowa sieci burs i stypendyów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzącej z robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarczą niegła również całkowitej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocna gnębąca młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu znikł wyzysk zatrudnionej w nim młodzieży. Uzyskała ona prawo równej płacy za rów-

ny pracę, prawo do szkolenia zawodowego, do wypoczynku.

Nie znikł jeszcze oczywiście wyzysk młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tkwią strój kapitalistyczny. Ale o usunięcie wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masowo przez młodzież miast i wsi. Nasze zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo potrzebowane będzie w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wiele tysięcy nauczycieli, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzi. To nakłada na nas poważne obowiązki.

Trzeba to sobie dobrze uświadomić dziś, w 5-tą rocznicę Manifestu PKWN, Manifestu, któremu zawdzięczamy nasze prawo do twórczego życia, do radości, do pracy.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiałe pomysły i silne ramiona. Ożywia nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP)

Wzywamy do współzawodnictwa młodzież węgierską

Zbliża się Festiwal i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczęśliwego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajduje swój wyraz na Festiwalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszersze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią składową światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednoczy nas najściślej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomolem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festiwalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyar Tekst. i Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska!
Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 9 w Łodzi.

Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie sioki odżywcze i potężniejszą moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu)

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP)

Przełamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrogie nam siły międzynarodowego kapitału i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi zbudujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP)

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dążymy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP)

Czego dokonałismy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ośmiu trudnych i we wspólnym wysiłku pracowała, aby ze wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu przodującej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej miłonową armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemal wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień I rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowych, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zgrupowanych w przeszło 641 kołach. Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczby te świadczą o wzrastającym autorytecie ZMP wśród najszerszych mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmocnionej pracy jej członków na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodych przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawod-

nicstwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Czynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czynu Lutowego i przed Kongresem Związków Zawodowych.

Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie najszerzej społecznych — dala wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopców i dziewcząt z naszego województwa pracowało w brygadach „Służby Polsce”, zaś w pracach 3-dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wyniosła 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP-owskiej organizacji wymagała od aktyw i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczne było wzmocnienie szkoły, akcji kulturalno-oświatowej, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieży. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafiliśmy objąć systematycznym szkoleniem masowym na odcinku łódzkiej organizacji około 14,000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na czasokursach 500 aktywistów, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, praca młodzieżowa przetrzymała o-

około 9,000 ZMP-owców. Bieżący aktywny udział w zajęciach artystycznych, mamy ich 462 w 184 świetlicach.

W organizacji wojewódzkiej objęliśmy w tym samym okresie 25,000 członków, pracujących aktywnie w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków prenumeruje „Pokolenie”, 3,425 — „Młoda Wieś”. Na czasach przeszłościśmy 800 aktywistów. Kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni i jednością i zapalem młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.

SŁOWA i CZYNY

Historia zna dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodów: szumne manifesty, pięknie brzmiące Deklaracje Praw Człowieka. Nie brak ich również i w naszych dziejach: Uniwersał Polaniecki, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918... Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się weksłami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydarzeń.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją możemy jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczo-chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało by tylko gołosłowną zapowiedzią. Wszystko, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał urzeczywistnienie szerokiej reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Znikła z naszej wsi obszarńka, znikła krzywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarńniczych wdało 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzwolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiego i powrót przastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wzywał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dziś Ziemia Zachodnia, zaledwie w niebawymie szybkim tempie, stanowiąc nierozłączną część Polski. Dziś Wrocław i Gdańsk, Wałbrzych i Zabrze, Olsztyn i Kołobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rolnictwa i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazu pracy i takiego tempa pracy, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a także od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęły potrzebne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dziś stojemy już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zrealizujemy już dziś w wielu dziedzinach życia gospodarczego przekroczyliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-letnia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o uduśnienie kultury szerokim rzeszom ludności pracującej. Wystarczy przeżyć się po ulicach każdego miasta polskiego, wystarczy obejrzeć niesłychanie wielką ilość wydawnictw, wystarczy przyrzeć się cyfrom nakładów książek i prasy, wystarczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczytnienia kultury własnością mas ludowych, została dokonana ogromna i twórcza praca.

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobowcom kapitalizmu i obszarńnictwa oraz przeciwko agentom imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadom jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Iśm naprzód w naszych warunkach — znaczy posuwać się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stała przed nami zadania. Istnieją jeszcze w naszym kraju krzywda społeczna. Istnieje jeszcze bogactwo wiejski, eksploatujący chłopów bezrolnych, małych i średniorolnych. Istnieją jeszcze w mieście ele-

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Sześcioletniego będziemy usunąć istniejące jeszcze pozostałości przekłętęgo ustroju kapitalistycznego.

Śmiało były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zajaśniała zorza Polski Niepodległej. Dzięki potężnej, zgodnej współpracy całego narodu sprostał im we wszystkich dziedzinach.

Śmiało i pięknie są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy ukazują się przed nami wizja Polski, w której nie będzie wstydu i niesprawiedliwości, WIZJA POLSKI SZCZĘŚLIWA I RADOŚCI, POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniom sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowosocjalistycznego partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową. Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywistym wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprowadzenia przez Andersa i jego kom-

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterskiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju”, oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod koszmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich nazistów. Na terytorium ZSRR i dzie-

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Żołnierz radziecki na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granicę naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są to fakty jasne dla wszystkich.

Albo polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszystwu, rodzimych obszarńków i kapitalistów. Ze Związkiem Radzieckim przyniosła Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywiście niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud. Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięćdziesięciu lat u nas i doświadczenia pięćdziesięciu państw „wyzwolonych” przez armie anglosaskie naocznie przekonują już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłopci. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Francję, gdzie każdy krok polityczny i gospodarczy dyktowany jest przez ambasadora planu Marshalla? Czyż można dziś uważać za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Niemżliwe jest w ramach szczupłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpujący bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przepędzeniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kredytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dążąc ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życiowego stanowiska, jakie wobec Polski Ludowej stale zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polacy
Wielki sukces w historii polskiej...
OBYWATEL! Władza na wyzwolonych obszarach obywateli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w imieniu Krajowej Rady Narodowej...
POLACY! Wzyszy do zjednoczenia przy nadbudowa Silnej Niepodległej Demokracji Polski.
Lublin, dn. 26.VII.1944

PRZEMYSŁ
1938 100%
1949 125%

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją będzie podstawą zagranicznej polityki polskiej”.

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki - Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą”.
(Z Manifestu PKWN).

„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości”

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej”.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.
(Z Manifestu PKWN).

W trosce o potrzeby klasy robotniczej

Samorząd łódzki uwzględnił postulaty peryferii naszego miasta

Ideologiczne założenia Manifestu Lipcowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwojowe w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właściwych wszystkim powojennym okresom, samorząd łódzki zdołał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykając ten okres, stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów. Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budowlanego i stanowi niejako wstęp do planu sześcioletniego.

Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Urzeczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wsi szkół, uczyniło z Łodzi miasto produkujące w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej.

Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

dotychczas doprowadzając do otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadają nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadechodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi usunięcie wieloletnich niedobań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i socjalnych. Od wytyczonej pracy samorządowców łódzkich, od ich umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano bożnicę kolejową, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Polesiu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowa pieca zostaną oddane do użytku i podnoszą produkcję gazu o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z komasacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zaoferowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatów drogowych. Otrzymały dogodną komunikację odległe przedmieścia robotnicze, jak: Stoki, Marysin, Zarzew i Chojny. W najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cynamku i w kierunku na Łagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebruku ulic łódzkich z tzw. „kocich łbów” na ulepszone nawierzchnie, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniolonie na Dolnym Śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Betonowni w Rudzie Pabianickiej. W minionym okresie uzyskano uszlachetnioną nawierzchnię 35 km nieurzeczonych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drogowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Niestety, zaniechania powstałe w okresie rządów zaboborów, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagać będzie jeszcze wiele lat pracy.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd zrealizował kilka fragmentów regulacyjnych w postaci przebiega szeregów arterii, poszerzeń chodników ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadaty Łodzi szereg nowych akcentów wielkomiejskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych.

Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacji pieszej, nadają nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadechodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi usunięcie wieloletnich niedobań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i socjalnych. Od wytyczonej pracy samorządowców łódzkich, od ich umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Adam Ginsbert.

Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu społecznych rzeszy narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana

mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiany się na budowie domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mówi, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno święcił nieładną sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowlach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Nareszcie czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobicie rekordu w murze dostałem nagrodę 10-tygodniowy wypoczynek. Ale przede wszystkim samych pieniędzy pracuję. Wiem, że trzeba dolożyć starań, by wzniesić nową Łódź, by zajął się zaniechaniami przedwojennymi, jakie pozostawił naszemu miastu strój kapitalistyczny. A kto ma tutaj więcej do roboty, jeżeli nie właśnie murarze? Wnosimy nowe domy nie dla fabrykantów i obszarników, ale dla robotników i tych, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą ogólny dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat wiele się

zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powodziło mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia karkowego, ani z wczasów, ani z innych udogodnień socjalnych. Teraz, gdy od roku pracuję w Spółdzielczym Przedsiębiorstwie Budowlanym, materialnie powodzi mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wynoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem produkownikiem pracy, zarabki te u siebie zwiększyłem — otrzymuję jeszcze dodatkowo za dzień 3350 zł.

— Jedną mam tylko bolączkę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz: — rodzina moja mieszka w Uniejowie, dokąd zmuszony jestem dojeżdżać. Mam obiecane mieszkania w Łodzi, myślę, że je otrzymam.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

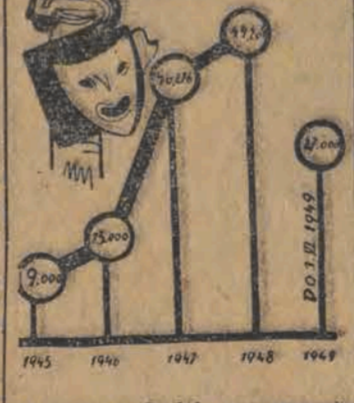
Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został wydział kultury i oświaty, który między innymi umożliwia wina-

w teatrach znacznie wzrosła już w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wzrosła do 44-tysięcy 204 osób.

W roku bieżącym do 1 czerwca rozpróbowano już 26 tysięcy 937 biletów.

Frekwencja w teatrach łódzkich



tu pracy w Łodzi uczęszczanie na przedstawienia teatralne po cenach ulgowych. W roku 1945 przeprowadzono wśród członków Związków Zawodowych około 9 tysięcy biletów, w roku 1946 — około 13 tysięcy. Cyfra widzów

Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z zadań upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedno z najbardziej ulubionych rozrywków dzieci, młodzieży i dorosłych.

Już 7 lutego 1945 roku, a więc niecałe 3 tygodnie od chwili wyzwolenia, w mieście naszym uruchomionych zostało 7 kin. Po niezbędnych remontach stopniowo otwierano coraz więcej kinoteatrów — tak, że w grudniu 1945 roku czynnych już było w Łodzi 17 kin i to zarówno w centrum miasta, jak i w dzielnicach robotniczych. Frekwencja w kinach łódzkich stale wzrasta. W roku 1945 filmy wyświetlane w naszym mieście, obejrzało około 4,5 mln. osób, w roku następnym już przeszło 5 mln.

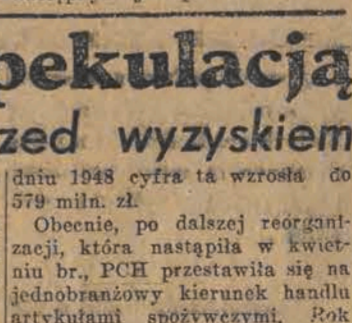
Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Złotym — w dzielnicach prawie całkowicie

W roku 1947 przez kina łódzkie przeszło 5 mln. 300 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 mln. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kina łódzkie odwiedziło już 3 mln. 800 tysięcy widzów.

Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi wyremontował w tym roku kina „Bałtyk” i „Roma”, oraz letnie kino „Tatry”, a w najbliższym czasie wyremontowane będą kina „Włókniarz”, „Wisła” i „Świt” — na Bałutach.

Plan 6-letni przewiduje otwarcie dwóch nowych kin — na Widzewie i na Nowym Złotym — w dzielnicach prawie całkowicie

Frekwencja w kinach łódzkich



zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Złote nie co niedziela i święto przyjeżdża kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach zniżonych, wreszcie dobór filmów — przyciąga tłumy łodzian. Kino staje się rozrywką masową, dostępną dla wszystkich.

Ilość przeczytanych książek w bibliotekach pub.



Łódź szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach. W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Karolewcu. W trakcie budowy jest gmach szkolny przy ul. Wolezańkiej. Rozbudowane szeroko kształcące szkoły zawodowe dają młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej. Rozwinięta sieć miejskich wy-

sztuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie cieszący się jeszcze, niestety, należycie frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozgłaszana sieć świetlic robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechniania zdobyczy kulturalnych. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich pracy.

Złobki, przedszkola, domy sierot...

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zaoferowania niemałe zdobycze. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli, w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 200 dzieci oraz Dom Matki i Dziecka. W stadium budowy i organizacji są 4 nowe przedszkola i 3 rejonowe żłobki. Zorganizowana zostaje nowoczesna wyposażona Centralna Kuch-

nia Mleczna, produkująca mieszanki mleczne dla niemowląt.

Samorząd łódzki zorganizował ponadto 11 domów wychowawczych, w których znalazło miejsce około 1000 sierot i półsierot. W rodzinach zastępczych umieszczono około 800 sierot. W 2 zakładach dla starców znalazło schronienie ponad 500 podopiecznych. W dwunastu nowoorganizowanych Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem rozwinięta została szeroka akcja pomocy materialnej i lekarskiej.

Opieka społeczna i urzędnicy sanitarni, zmniejszają liczbę zachorowań

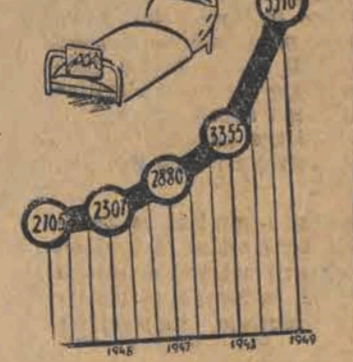
W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zniesiony został sprzeczny z duchem demokracji podział na „klasy szpitalne”.

epidemii, towarzyszącej zwykłym wszystkim powojennym okresom. W ciągu 5-letnia uruchomiono 5 zakładów kąpielowych (przed wojną było ich 2), w stadium budowy i organizacji są 2 nowe kąpieliska. W dziedzinie urządzeń sportowych miasto nakładem poważnych środków przystąpiło do budowy nowoczesnej hali sportowej, mogącej pomieścić 15.000 widzów.

DZIELNICE ROBOTNICZE OTRZYMUJĄ OSWIECENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ, ZIELEŃCIE

Szereg poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem siecią nowych, oświetlonych ulic, nowych „ogrzew” komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W minionym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zaopatrzenie w wodę do 6 tysięcy mtr. sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociągową, powiększając jej ogólną długość z 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-

Łoże łódek w miejskich szpitalach



Szpitala zaopatrzone zostają w nowy sprzęt i kompletno, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwczerwuchłowych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczyniła się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejszyła liczbę zachorowań na choroby zakaźne i zapobiegła wybuchowi

PCH walczy ze spekulacją, broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był wów- czas skup żywności dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia karkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprawdane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach pry-

watnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. We wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtownie Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrótu Artykułami Rolnymi, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, ich nieustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wyniósł ok. 188 mln. zł. zaś w gru-

dnia 1948 cyfra ta wzrosła do 579 mln. zł.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przedstawia się na jednorodny kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Na tym jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrzyć one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, brońmy w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 22 lipca 1949 r.
Dziś: Teofila

K I N A

Kino „Robotnik“ wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Antoni i Antonina“.
Dla młodzieży dozwolony.
Kino „Polonia“ wyświetla film produkcji duńskiej p. t. „Dzieci z jednego podwórka“.
Dla młodzieży dozwolony.

WASNIJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 88
Zarząd Miejski — 66
P. O. K. — 112
Pogotowie Cb. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 313
PZPB — 4
PZPB — 23

Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce“ — tel. nr 5.

Redakcja „Głosu Pabianic“: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.
Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

W przodującym zakładzie Pabianic

Imponujący bilans osiągnąć załogi PZPB

Mówić o Pabianicach pod względem gospodarczym znaczy to samo, co mówić o tutejszym przemyśle włókienniczym, a właściwie o jego gałęzi bawełnianej. Dominującą rolę odgrywają przede wszystkim Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które powstały po skomasowaniu wszystkich prawie drobnych fabryk tej gałęzi przemysłu. Zakłady te zatrudniają dziś około 11.000 robotników, posiadają prawie 90.000 wrzecion, około 4.000 krosien, i produkują 4 miliony metrów tkanin miesięcznie. Produkują one w swej Centrali i licznych oddziałach tkaniny białe, ubrania we damskie, męskie, flanelę, kołdry, chustki, tkaniny techniczne, jak kordy samochodowe i rowerowe oraz tkaniny na transportery, przedzę na artykuły techniczne i sieci rybackie, środki opatrunkowe i t. p. Dziełszy stan przedsiębiorstwa osiągnięto po wielu trudach, pokonanych wysiłkiem całej załogi.

W czasie ostatnich działań wojennych doznały zakłady pabianickie dużych strat. Spłonęły bowiem 2 tkalnie w Pabianicach, drukarnia, część farbiarni i przedział odpadkowy oraz oddział mechaniczny i kilka oddziałów mniejszych, co

razem stanowiło około 40 procent przedwojennego stanu zakładu. To zaś, co zostało z pożogi wojennej, wymagało uporządkowania i remontu.

Załoga Pabianickich Zakładów osiągnęła nadzwyczajne wyniki. Już w roku 1948 produkcja roczna Pabianic (około 46 milionów metrów tkanin) stanowiła około 13 procent produkcji całej Polski, aczkolwiek Pabianice zatrudniają około 10 procent ogólnej w przemyśle bawełnianym liczby robotników.

Do takich wyników dopomagał przede wszystkim

rozwoj współzawodnictwa pracy, które znalazło u pabianickich robotników żywy oddźwięk. Około 900 przodowników pracy, służy przykładem całej załodze fabrycznej.

Równolegle rozwija się akcja podniesienia jakości towarów i zmniejszenia braków, co sprawia, że osiągnięcia są coraz pełniejsze. Produkcja I gatunku wykazuje stale tendencję wzrostu. Tak samo pomyślnie zdaje egzamin system oszczędzania.

Przy zakładach ku wygodzie pracowników istnieje pracownia szewska, zakład

fryzjerski, pralnia i kąpiele oraz spółdzielnia. Zakłady prowadzą wzorowe przedszkole dla dzieci pracowników i żłobek pod fachowym kierownictwem.

Życie kulturalne pracowników skupia się w świetlicy, która mieści się w dawnym po enderowskim pałacu. Sport na terenie zakładów krzewi się coraz lepiej w kilku kierunkach w opanowaniu własne 2 boiska zakładowe.

Tak pokrótce wygląda praca zakładów bawełnianych w Pabianicach. Wyniki tej pracy są poważne, zwłaszcza po zwycięskim po

konaniu chwilowych trudności w okresie komasacji.

Pabianickie Zakłady zdobyły sobie przodującą pozycję w przemyśle bawełnianym w Polsce, zawdzięczając to stojącej na wysokim poziomie organizacji pracy, harmonijnej współpracy załogi fabrycznej, rady zakładowej, Podstawowej organizacji partyjnej i dykcji, które wszystkie swe wysiłki kierują ku jednemu celowi: podnieść swe zakłady jak najwyżej, aby stały się czołowym przedsiębiorstwem państwowego gospodarki dla dobra wszystkich pracujących.

Praca samorządu miejskiego

wyrazem troski o dobro ludzi pracy

Po wypędzeniu okupanta w dniu 19 stycznia 1945 r. powołany został Tymczasowy Zarząd Miejski. Do współpracy zgłosili się pracownicy samorządowi, którzy wspólnie z członkami Zarządu Miejskiego kładli pierwsze żreby pod nowy gmach samorządu demokratycznego. Przede wszystkim trzeba było zabezpieczyć majątek miejski przed spaleniem, zorganizować od podstaw oddziały, referaty nie zważając na powybijane w oknach szyby i nieogrzone biura. Pracowali wszyscy, mimo iż trudności się piętrzyły ze zniszczeń dokonanych przez okupanta.

W pierwszych dniach lutego przy współdziałaniu Pełnomocnika Rządu R. P. ob. Potapczuka powołana została Miejska Rada Narodowa. Już w drugiej połowie tego roku przystąpiono do stabilizacji organizacyjnej Zarządu Miejskiego.

W dniu 8 marca 1949 r. dotychczasowy prezydent miasta złożył swój mandat. Na jego miejsce Miejska Rada Narodowa wybrała prezydentem tow. Lucję Sulejową, która jest pierwszą kobietą w Polsce na stanowisku prezydenta miasta.

Urządzenie Ogrodu Jordankowskiego w tym parku i dziedzińca na Starym Mieście.

Zarząd Miejski posiada 12 szkół powszechnych, 4 przedszkola, muzeum i bibliotekę publiczną. Wszystkie szkoły były zdewastowane, a szkoły przy ul. Poniatowskiego i Czerwonej Armii w styczniu 1945 roku legły w gruzach. Zostały one doprowadzone do stanu przedwojennego. Urządzenia i umeblowania szkół stale z roku na rok są uzupełniane. Bibliotekę Miejską liczy ponad 8.000 tomów.

wysadzono drzewami, pielęgnowano groby żołnierzy.

Praca Kanalizacji Miejskiej w latach 1945 i 1946 ograniczała się do konserwacji istniejących kanałów. W roku 1947 wzbudowano 227 metrów kanału kamionkowego, a w 1948 roku 313 m oraz zaczęto gromadzić materiał, potrzebny do budowy głównego kolektora i burzowca. W roku bieżącym przystąpiono do budowy kolektora na ul. Czerwonej Armii, a w niedługim czasie rozpocznie się budowa burzowca na tej ulicy.

Stan ludności jest wymownym wykładnikiem życia na szego miasta. W roku 1921 w Pabianicach było 30.000 mieszkańców, w tym 54 procent kobiet i 46 procent mężczyzn. Przed wybuchem wojny miasto liczyło 52.850 osób. W okresie okupacji stan ludności ulegał gwałtownemu spadkowi i wynosił w lutym 1945 roku — 32.247 osób, co stanowiło zaledwie 61,16 procent stanu przedwojennego. Po oswojeniu ludność miasta zaczęła szybko wzrastać. Już na 1 stycznia 1946 roku Pabianice liczyły 36.372 osób, w 1947 r. — 40.310, w 1948 r. — 41.076, a w 1949 roku — 42.457 osób. Na 1 lipca 1949 roku stan mieszkańców miasta Pabianic wynosi 43.451 osób.

Poważne osiągnięcia

pabianickiego przemysłu włókiennego

Fabryki Przemysłu Włókiennego w Pabianicach podzieliły los wszystkich innych fabryk polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Okupant dążył z całą konsekwencją do zniszczenia całego przemysłu polskiego wywożąc maszyny do Niemiec i dewastując budynki fabryczne.

W 1945 roku kombinat włókienny w Pabianicach składał się z 5 odrębnych zakładów. Komasaacja tych fabryk nastąpiła w 1947 roku. Z pośród tych zakładów kompletną ruinę przedstawiała „Dobryznka“, którą to wyteżonym wysiłkiem załogi fabrycznej całkowicie odbudowano. Dziś posiada ona piękne, widne sale, odpowiadające wszelkim wymogom higieny i bezpieczeństwa pracy.

ni, co przyczyni się do podwojenia produkcji tych oddziałów.

Współzawodnictwo pracy rozpoczęło się tu w maju 1948 r. i objęło całą tkalnnię i oddziały przygotowawcze.

W chwili obecnej zakłady przeprowadzają z całą konsekwencją akcję w celu realizacji planu oszczędnościowego. Powołano specjalną komisję, mającą na celu upłynięcie rezerw. Przeszukiwane są skrzętnie wszystkie zakamarki, gdzie dokonuje się spisu zbędnych surowców. Wytwarzanie z

wybrakowanej przedzę pięknego materiału ubraniowego zwanego popularnie „tenis“ jest jednym z poważnych objawów oszczędzania.

Biorąc pod uwagę, że poważne osiągnięcia i wysiłki w pokonaniu olbrzymich trudności z jednej strony oraz zapał i entuzjazm robotników z drugiej strony, pozwala nam do przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego.

(Zch.)

Widawie, Lutomińsku, Szczerzowie, Szadku i Złoczewie.

W lutym 1947 r. nastąpiło otwarcie własnej apteki w Pabianicach. Korzyści wypływające z otwarcia własnej apteki, uwidoczniły się w krótkim czasie przez znaczny spadek dotychczasowych wydatków na leki.

W kwietniu br. otwarto własną aptekę w Zduńskiej Woli.

Od lipca 1948 r. wprowadzono w porozumieniu z K.C.Z.Z. tak zwane czasy lecznicze dwutygodniowe względnie czterotygodniowe — na które skierowano w 1948 r. — 97 ubezpieczonych.

W parku Słowackiego dzieci niec, z którego korzystają dzieci w wieku przedszkolnym. Miejski Dom Opieki dla Dorosłych przeniesiono do gmachu przy ul. Partyzanckiej 56, gdzie znajduje pomieszczenie około 100 pod opiekę. W Miejskim Domu Dziecka znajdują opiekę dzieci — sieroty. W niedługim czasie nastąpi otwarcie Miejskiego Żłobka Dzieci przy ul. Pułaskiego 7.

W parku Karolewskim urządzono parki, założono nowe skwery i zieleńce, ulice

na początku marca br. na terenie Pabianic ZMP posiadało 6 młodzieżowych brigad produkcyjnych.

Zarząd Miejski ZMP zmobilizował brigiady kontrolne, których zadaniem jest czuwanie nad warunkami pracy młodzieży w rzemiośle i handlu prywatnym.

Sumując roczny dorobek ZMP w Pabianicach należy stwierdzić, że rozwija się on pomyślnie i zajmuje coraz bardziej utrwaloną pozycję na wszystkich odcinkach naszego życia, we wszystkich jego przejawach.

W rocznicę powstania ZMP

Dzień 22 lipca jest rocznicą zjednoczenia całej polskiej młodzieży polskiej. Zjednoczenie organizacji młodzieżowych wywołało radosny nastrój nie tylko między młodzieżą zorganizowaną, silne poruszenie dało się zauważyć wśród młodzieży niezorganizowanej, która pojechała masowo wstępować w szeregi ZMP.

Członkowie ZMP zorganizowani są obecnie w 60 kołach przy zakładach pracy i szkołach. Najlepiej przedstawia się praca ZMP na odcinku kół szkolnych. Kół te pracują bez żadnej pomocy Zarządu Miejskiego. ZMP-owcy przejawiają wiele inicjatyw na wszystkich odcinkach życia szkolnego.

Również w zakładach pracy ZMP-owcy cieszą się dużym autorytetem. Coraz więcej młodzieży bierze udział we współzawodnictwie pracy, a młodzieży przodownicy pracy biorą aktywny udział w pracach technicznych i produkcyjnych. Na dzień 1 lipca ZMP liczyło już 700 uczestników współzawodnictwa indywidualnego, a już

Prace melioracyjne w powiecie łaskim

Zaplanowane na rok bieżący prace melioracyjne w powiecie łaskim zostały wykonane z poważną nadwyżką. Zamiast zaplanowanych 23 kilometrów rowów odwadniających jak również kanałów melioracyjnych wybudowanych zostało przeszło 25 kilometrów.

Ubezpieczalnia Społeczna na straży zdrowia mieszkańców Pabianic

Po sromotnej ucieczce okupanta w styczniu 1945 r. małe grono pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach, wzięło na swe barki trud podwignięcia i uruchomienia agend Ubezpieczalni, na tymczasowego rozpoczęcia udzielania pomocy lekarskiej dla ubezpieczonych, pracujących nad odbudowę naszego przemysłu.

Pierwszą czynnością było przejście szpitala przy ul. Zeromskiego 20. W pierwszych tygodniach robiono dziennie ponad 300 opatrunków i innych zabiegów dostarczonym do szpitala rannym ofiarom odwetu wojny hitlerowskich samolotów. Ówczesny per-

sonel szpitala ofiarnie pracował bez odpoczynku.

W ambulatorium sprawa przedstawiała się gorzej. Lokal przy ulicy Rocha był zdewastowany, przewody wodociągowe popękane od mrozu, centralne ogrzewanie nie funkcjonowało, a wszystkie meble lekarskie oraz instrumenty medyczne rozniesione. Mimo to ambulatorium zostało uruchomione. W 1946 r. ordynowało w nim już 4 lekarzy, w 1947 r. — 1948 r. po 6 lekarzy, w roku bieżącym ordynuje — 7. Do stanu przedwojennego brak jeszcze 5 lekarzy. Oprócz tego uruchomiono punkty lekarskie w Zduńskiej Woli, w Sieradzu, w Łasku, w Żelowie, Warcie,

Widawie, Lutomińsku, Szczerzowie, Szadku i Złoczewie.

W lutym 1947 r. nastąpiło otwarcie własnej apteki w Pabianicach. Korzyści wypływające z otwarcia własnej apteki, uwidoczniły się w krótkim czasie przez znaczny spadek dotychczasowych wydatków na leki.

W kwietniu br. otwarto własną aptekę w Zduńskiej Woli.

Od lipca 1948 r. wprowadzono w porozumieniu z K.C.Z.Z. tak zwane czasy lecznicze dwutygodniowe względnie czterotygodniowe — na które skierowano w 1948 r. — 97 ubezpieczonych.

Widawie, Lutomińsku, Szczerzowie, Szadku i Złoczewie.

W lutym 1947 r. nastąpiło otwarcie własnej apteki w Pabianicach. Korzyści wypływające z otwarcia własnej apteki, uwidoczniły się w krótkim czasie przez znaczny spadek dotychczasowych wydatków na leki.

W kwietniu br. otwarto własną aptekę w Zduńskiej Woli.

Od lipca 1948 r. wprowadzono w porozumieniu z K.C.Z.Z. tak zwane czasy lecznicze dwutygodniowe względnie czterotygodniowe — na które skierowano w 1948 r. — 97 ubezpieczonych.

